

ROZRYWKI

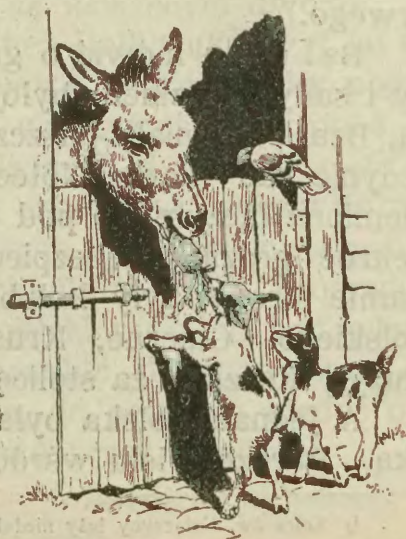
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

DODATEK TYGODNIOWY DO „ZORZY“

OSIOŁEK KŁAPOUSZEK.

Nasz Kłapouszek,
 Czy o tem wiecie,
 To najpocziwszy
 Osiołek w świecie.
 Za ledwie słońce
 Nad lasem wstanie,
 Już dla źrebaczków
 Wiezie śniadanie:
 To trawę z łąki,
 To z rzeki wodę,
 Aby źrebaczki
 Miały ochłodę.
 Potem po drzewo
 Jedzie do lasu,
 A gdy ma chwilę
 Wolnego czasu,
 Małego Janka
 Nosi na grzbiecie,
 Ten najpocziwszy
 Osiołek w świecie.
 Osiołek w zgodzie

Z wszystkimi żyje:
 Gołąbek z jego
 Wiaderka pije,
 Wróble mu owies
 Zjadają z żłoba,
 Bardzo ta przyjaźń
 Im się podoba.



| | |
|--------------------|-----------------------|
| A małe kózki | — Popróbuj, kózko, |
| Tu w odwiedziny | Proszę cię szczerze! |
| Co wieczór spieszą | A kózka listki |
| Też do ośliny. | Zielone skubie. |
| Osiólek z żłobu | — Jakie wyborne! |
| Marchewkę bierze: | Jak ja to lubię! |
| | <i>J. Porazińska.</i> |



Z lat dawnych.

Działo się to bardzo dawno. Na polskiej ziemi nie było jeszcze wspaniałych grodów: Warszawy, Lublina, Włocławka, Sandomierza. Nie strzelała w niebo wieżyca jasnogórska, nie błyszczał krzyż na szczycie świętej Katarzyny¹⁾, w starym Krakowie próznobyś szukał świątyni Boga żywego.

Ba! co tu mówić o grodach i kościołach, kiedy i sadyb ludzkich było też niewiele. Nad Pilicą, Bzurą szumiały puszcze trudne do przebycia. Jedynie nad Wartą, Notecią budziło się życie. Tam plemiona łączyły się pod władzą jednego knezia, ilekroć groziło niebezpieczeństwo od Niemców. Tamte strony były kolebką przyszłego państwa polskiego. Gniezno, Kruszwica, Poznań kolejno służyły kneziom za stolicę.

A jednak Polska była już wtedy chrześcijańską. Bardzo wielu wśród polan oddawna czciło

¹⁾ Góra św. Katarzyny leży niedaleko miasta Bodzentyna w gub. Kieleckiej. Inaczej nazywa się Łysą Górą.

niewidzialnego Boga. W r. 965 sam książę Mieszko przyjął chrzest święty, pojął za żonę chrześcijankę.

W rok później zburzył bałwany, a na ich miejscu poustawiał krzyże.

Syna swego Bolka wychowywał w zasadach wiary chrześcijańskiej.

Mimo przywiązania do nauki Chrystusa, szkoda było Polakom zarzucać zwyczaje praojców. Duchowieństwo nie sprzeciwiało się tym, które w niczem nie obrażały ani nowej wiary, ani moralności. Jednym z takich zwyczajów było poszanowanie włosów. Krótko ostrzyżony włos u Polan nosili tylko niewolnicy. Dla dziewczęcia hańbą było pozbycie się warkoczy. Chłopcom po raz pierwszy przystrzygano włosy dopiero po ukończeniu siedmiu lat życia.

Miało to miejsce i na książęcym dworze.

W r. 974 młody kneź Bolko ukończył lat siedem. Bez dziwnych pieśni, bez obrzędów pogańskich, jednak z wielką uroczystością, w obec rodziny i licznie zgromadzonych dworzan, ścięto mu jasne kędziory. Padły one przed ostremi nożycami mężów co najstarszych i najdostojniejszych.

Ważna to była chwila w życiu królewicza. Z pod macierzyńskiej opieki szedł już pod władzę ojcowską. Miał się sposobić do panowania nad ludem, do znojęw życia, do pełnienia kiedyś obowiązków, włożonych nań przez Stwórcę.

(Dokończenie za tydzień).

Frane k.

Przed ochroną bawiła się gromadka dzieci różnego wieku. Chłopcy biegali udając konie. Dziewczynki, zebrane razem, z kasztanów układały rozmaite desenie na posypanej piaskiem ziemi, miały to być klomby w ogródkach. Wreszcie małe paroletnie bobaski, bawiły się w piasku, z którego robiły domki, babki, placki.

Dzień był widocznie świąteczny, gdyż dzieci miały schludniejsze ubranie, a ruch we wsi był nieco mniejszy. Pogoda prawdziwie wiosenna pobudzała ruchliwą gromadkę do wesołości, śmiechy i okrzyki słychać było w całym ogródku przed domkiem. Słońce świeciło tak jasno i radośnie, jakby chciało swym wiosennym promykiem ożywić wszystko na świecie, to też ptaszki narówni z dziećmi świergotały i cieszyły się wiosną.

Wtem na drodze ukazał się chłopak, może 9-cio letni, ubrany dość dziwacznie: na nogach miał duże, sznurowane trzewiki, widocznie matczyne, czapka mała na tyle głowy, na plecach fartuch pasiasty, zwany zapaską. Szedł bardzo pospiesznie, jakby chciał prędko minąć ochronę i dzieci. Lecz one zaraz go spostrzegły.

— Ha, ha, ha! zaśmiały się wszystkie—co ten Franek zrobił, czego tak się spieszy?

— Ale patrzcie, jak on wygląda? — zawołał Stasiek.

— Franku, chodź tu do nas, — wołał najstarszy Adam.

A gdy przybyły zbliżył się do nich, dzieci otoczyły go kołem, a pytaniom końca nie było.

— Gdziez idziesz?.. gdzieś podział buty?

— Faltuch ma! ma faltuch, — zawołał mały Antoś — i ciągnął fartuch mocno do ziemi, a potrącony przez Jankę, upadł jak długi na piasek.

— Cichojta, bo pójde zaraz — obruszył się Franek.

Dzieci przycichły, a Anielka spytała chłopca:

— Zapomniałeś chyba, że dziś niedziela?... Prawda?...

— A bo co?..

— Takeś cudacznie wystrojny, niby na zapusty.

— Gdziez twoje buty?

— Matula schowali mi buty i ubranie, kazali siedzieć w domu, pilnować małego Jaśka, ale dzieciak zasnął, to sobie poszedłem, a teraz wracam prędko.

Przy tej rozmowie fartuch odwinał mu się trochę i choć Franek starał się nim otulić, dzieci spostrzegły, że ma coś w ręku.

— Co to niesiesz Franku? pokaż nam, pokaż — prosiły.

Chłopak ociągał się trochę, lecz w końcu podniósł rękę do góry.

— Gniazda! ma gniazda, zawołały starsze dzieci, — a w środku skowronki.

— Mam jeszcze i takie.... patrzajcie mówił, pokazując parę innych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Mysia zupka.

(Dokończenie).

— E, jabym dodała cukru —
 Rzecz Fipcia — w chwilę potem
 Cztery spore bryłki cukru
 Do garnka w padły z łoskotem.
 — Ej, niedobre! — Wiecie czemu?
 Bo niekwaśne! Octu wleję.
 Teraz będzie doskonała,
 Niechaj tylko się zagrzeje!
 Oj, łatwo się domyślacie,
 Jak ta zupka dobrą była:
 Nikt jej z gości nie mógł przelknąć,
 Pani myszka się zmartwiła
 I za karę całą trójkę
 Zapędziła wnet do spania.
 Na baliku więc nie byli
 Bibuś, Fipcia ani Zania.

J. Porazińska.



Liściki do „Rozrywek“.

Szanowna Redakcyo!

Przez całą zimę uczyłem się czytać po polsku i rosyjsku. Uczyłem z się książek: Wypisy polskie, 24 obrazki, Cztery działania artemetyczne i t. d. Teraz chcę podzielić się z wami oto

radością z powodu świąt Wielkiej Nocy. W Wielką Sobotę powietrze nie sprzyjało, ale ja poszedłem do kościoła, oglądałem grób zrobiony z wielkich płócien, bardzo mi się spodobał. W niedzielę nie poszedłem do kościoła. Po powrocie braci, spożyciu święconego, po spoczynku, śpiewaliśmy chórem „Wesoły dziś nam dzień nastał“ „Boże Ojcze“ „Marsz Dąbrowskiego“ „Czy ja cię kocham ojczyzno droga“ i „Dudziaz“ z Rozrywek, Domostawy. Ach jak nam się spodobał!

Nazajutrz poszedłem do kościoła, znajdującego się w Wysokiej Rudzie. Kościół jest drewniany, ale opuszczony z powodu niedbałości dozoru, ale za to co rok w tej parafii 50,000 rb. przepijają. Na organach podczas nabożeństwa organista ładnie wygrywał, później po nabożeństwie śpiewano pieśni po litewsku, ale mi się nie spodobały, bo to śpiew nie był słodki. Na tem koniec mojego pisania.

Z szacunkiem *Bernaś Sawoniak.*

Szanowna Pani!

Mam lat trzynaście. Mieszkam we wsi Grabkowie, guberni Warszawskiej, powiecie Włocławskim. Do szkoły chodzę, jestem w trzecim oddziale, do naszej szkoły chodzi około 70 dzieci. Mam mamę i pięciu braci, i siedm siostr, a tatuś, to już cztery lata jak nie żyje, bo umarł na raka w żołądku. Żył lat 54. Najstarszy mój brat jest nauczycielem we wsi Straszewie pod pruską granicą. Ja też czytam książki przeczytałem już: Sprawa o wóz, Dziadowski wychowanek, Świt, Dla szczęścia dziecka, W walce z pohańcami i wiele innych. Drugi brat jest gospodarzem w domu, czyta Zorzę, a ja Rozrywki, i bardzo mi się one podobają, najbardziej lubię czytać liściki. I ja też umyśliłem napisać swój liścik do Rozrywek. Jeżeli jest co złego, to proszę przebaczyć.

Życzę, Szanownej Pani, zdrowia i dobrego powodzenia.

Genowefa Pawłowska.

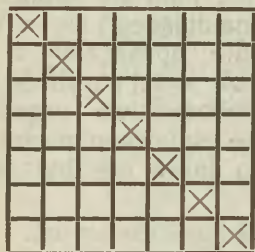
Odpowiedź „Rozrywek”.

Bernasiowi Sawoniakowi. Nie będziesz się pewnie gniewać, kochany Bernasiu, że zeszloroczny twój liścik, który nam

zginął, odnaleziony niedawno, teraz drukujemy. Napisz, czy w wiosce waszej nie zaszły przez ten rok zmiany na lepsze i jak tegoroczne spędziście święta.

Lamigłówka kratkowa.

Ułożył Marcin Murawiec.



Sylaby. Ja, szu, zy, bar, pa, charz, ta, ko, ra, za, la, gu, ba, kar, ku, sia, ta, pła, pro, ty.

Z powyższych sylab ułożyć 7 wyrazów, których litery oznaczone krzyżykami dadzą nazwę gór w Polsce.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Bielizna, 2) imię dziewczynki, 3) imię żeńskie, 4) góry, 5) człowiek gotujący strawę, 6) inaczej zarobek, 7) imię męskie.

Lamigłówka sylabowa.

Ul. Leońska Wasielewska.

Z następujących sylab ułożyć 17 wyrazów, których początko-

we litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko bohatera polskiego.

Sylaby: A, py, zon, sa, sier, zo, ko, na, wa, śnie, cki, gna, u, gi, net, o, zo, kie, nie, mo, rza, mi, rze, sia, czy, e, tre, ka, o, ra, czar, cy, klar, ni, szko, ni, ma, drzy, sien, leś, ma, la, cki, lia, i, cho, wicz, o, u.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Obuwie. 2) Wielka rzeka w Ameryce. 3) Nazwisko sławnego włościanina z Poznańskiego. 4) Imię żeńskie. 5) Samogłoska. 6) Miejsce w Hiszpanji, gdzie się Polacy odznaczyli. 7) Imię żeńskie zdrobniałe. 8) Nazwa paszy. 9) Nazwisko pisarki polskiej. 10) Opady zimowe. 11) Wielki wojownik polski. 12) Imię męskie. 13) Część głowy. 14) Nazwisko pisarza polskiego. 15) Nazwa tygodnika. 16) Instrument muzyczny. 17) Sławny rycerz, a potem biskup za króla Jagielly.

Kierownicza „Rozrywek”: R. M. Brzezińska.